

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/akcja-burza/127492,Akcja-Burza-w-Nowogrodzkim-Okregu-AK.html>



Przegląd 2 kompanii V batalionu 77 pp AK po akcji w Podweryszkach, Butrymańce, czerwiec 1944 r. (fot. zbiory K. Krajewskiego)

ARTYKUŁ

Akcja „Burza” w Nowogrodzkim Okręgu AK

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 05.08.2026

Do czasu wykrystalizowania się w Komendzie Głównej AK koncepcji akcji „Burza”, tj. do listopada 1943 r., Nowogrodzki Okręg AK kryptonim „Nów” miał „w momencie przełomowym” wyznaczone zadania osłonowe wobec przewidywanego powstania powszechnego wewnątrz kraju. Polegały one na uderzeniu w niemieckie szlaki komunikacyjne, mosty i węzły kolejowe. Do

działań tych przeznaczono nieduże zespoły dywersyjne.

Komendant Okręgu Nowogródzkiego, ppłk Janusz Szulc vel Szlaski „Prawdzic”, „Borsuk”, podał w swych wspomnieniach, że ze względu na złe stosunki z partyzantką sowiecką, jeszcze w 1943 r. uzyskał od dowódcy AK zgodę na wycofanie zagrożonych ludzi do Polski centralnej, gdzie mogliby zostać użyty do dalszych działań. Przyjęcie takiego rozwiązania chroniło nowogródzkie struktury AK przed masową dekonspiracją wobec wkraczających Rosjan.

Rozkaz komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” nr 1300/III z dnia 20 listopada 1943 r. informujący o koncepcji akcji „Burza” wprowadzał zasadniczą zmianę w planie użycia sił Okręgu Nowogródzkiego. Zadania pozostawały podobne jak w poprzedniej koncepcji, nowym rozwiązaniem było natomiast przeznaczenie do akcji nie tylko patroli saperskich, lecz również oddziałów partyzanckich i zmobilizowanych oddziałów konspiracyjnych. Miały one atakować wycofujące się tylne straże wojsk niemieckich i po stoczonych walce ujawnić się wobec Armii Czerwonej, występując w roli gospodarza terenu.

„Kotwicz”, uzyskawszy przydział służbowy do Nowogródzkiego Okręgu AK, sformułował koncepcję operacji „Ostra Brama”. Miała ona polegać na opanowaniu Wilna połączonymi siłami okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Jednak jeszcze w początku czerwca 1944 r. komendant Okręgu „Nów”, mając nadzieję na realizację ustaleń z 1943 r., wydał rozkaz przeprowadzenia likwidacji szeregu umocnionych posterunków niemieckich strzegących granicy pomiędzy Generalnym Komisariatem Ostland i *Bezirk* Białystok (rozbito wówczas sześć strażnic granicznych). Celem tej operacji było zapewnienie swobodnego przemarszu oddziałów Nowogródzkiego Okręgu AK na zachód.

Nową sytuację stworzyło przybycie do Nowogródzkiego Okręgu AK ppłk. cc Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza”, pracownika Oddziału Operacyjnego Komendy Głównej AK. Po spacyfikowaniu tzw. sprawy rtm. „Lecha”, której istotą było zawarcie przez „Lecha” lokalnego zawieszenia broni z Niemcami, „Kotwicz”, uzyskawszy przydział służbowy do Nowogródzkiego Okręgu AK, sformułował koncepcję operacji „Ostra Brama”. Miała ona polegać na opanowaniu Wilna połączonymi siłami okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego. Zakładał bowiem, że o ile

wydarzenia związane z realizacją „Burzy” na Wołyniu i Podolu, zakończone rozbrajaniem AK przez „sojusznika naszych sojuszników”, mogły „ujść uwadze” naszych zachodnich aliantów i nie wywołać reakcji z ich strony, to podobny scenariusz mający miejsce w Wilnie nie mógłby pozostać niezauważony. „Kotwicz” naiwnie ocenił, że liczące się zbrojne wystąpienie znacznych sił AK w tym dużym mieście mogłoby zmusić Sowietów do poważnego, sojuszniczego potraktowania Armii Krajowej, a nad ewentualnym gwałtem ze strony rosyjskiej sprzymierzeni nie mogliby przejść do porządku dziennego.



Okręg Nowogródek AK (Źródło:

Lonio17/Wikimedia Commons)

W przeciwieństwie do komendanta Wileńskiego Okręgu AK ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, ppłk „Prawdź” i jego szef sztabu kpt. dypl. cc Stanisław Sędziak „Warta”, nie byli zwolennikami koncepcji „Kotwicza”, czemu obaj dali wyraz w swych opublikowanych po wojnie wspomnieniach. Nie podjęli jednak żadnego przeciwdziałania, liczyli bowiem, że KG AK oceni plan operacji wileńskiej jako nierealny i go nie zaakceptuje. Wydawało się to tym bardziej prawdopodobne, że duże miasta miały być wyłączone z „Burzy”. Pomylili się jednak, bowiem plan „Kotwicza” został przyjęty, a oni z dniem 12 czerwca 1944 r. odwołani ze swych funkcji. W Warszawie wyrażono jedynie zgodę na to, by pozostali na Nowogródzczyźnie w celu przekazania oddziałów nowo mianowanemu komendantowi, ppłk. dypl. cc Adamowi Szydłowskiemu „Poleszukowi” i wprowadzenia go w sprawy Okręgu „Nów”. Powrócili w Nowogródzkę i jeszcze przez blisko dwa tygodnie kierowali pracą Okręgu Nowogródzkiego, oczekując na przybycie nowego komendanta.

Podpułkownik cc „Poleszuk” zjawił się tu dopiero w końcu czerwca, gdy ruszyła już wielka ofensywa sowiecka. Nie orientował się w realiach i specyfice terenu, który został oddany pod jego rozkazy. W efekcie nie był w stanie faktycznie kierować powierzonym sobie okręgiem. Rzeczywiste kierownictwo działań znalazło się w

rękach ppłk. Krzyżanowskiego i jego sztabu. Dopiero 23 czerwca 1944 r. „Poleszuk” przybył do miejsca postoju „Prawdza” i jego szefa sztabu Okręgu Nowogródzkiego we wsi Stankiewicz, gdzie rozpoczął przejmowanie od nich dowodzenia. Tu powiadomił kpt. „Wartę”, że na razie pozostawia go na stanowisku szefa sztabu i polecił, aby to właśnie on przekazywał mu aktywa Okręgu „Nów”. Natomiast „Prawdza” mógł udać się do VII batalionu 77 pp AK w powiecie szczuczynskim, z którym miał uczestniczyć w dalszych działaniach.

Trzeba przyznać, że zarówno ppłk „Prawdza”, jak i kpt. „Warta” zachowywali się z godnością i postępowali lojalnie wobec przełożonych z KG AK oraz nowego komendanta okręgu. Choć nowe ustalenia uważali za zupełnie nietrafne, podporządkowali się im i starali się je ściśle wykonywać.

25 czerwca 1944 r. ppłk. Krzyżanowski wydał rozkaz, w którym informował o objęciu przez siebie dowództwa nad siłami okręgów Wilno i Nowogródek oraz powierzeniu funkcji komendanta „Nowiu” ppłk. „Poleszukowi”. Dzień później „Poleszuk” wydał rozkaz do żołnierzy „Nowiu” mówiący o objęciu przez niego funkcji ich dowódcy. Do wiadomości żołnierzy AK podany został także pożegnalny rozkaz „Prawdza”. Dziękował on podkomendnym za służbę „ku chwale Ojczyzny” i nakazywał prowadzenie dalszej pracy pod rozkazami nowego dowódcy. Charakterystyczne, że polecał ich też Opatrzności Bożej. Trzeba przyznać, że zarówno ppłk „Prawdza”, jak i kpt. „Warta” zachowywali się z godnością i postępowali lojalnie wobec przełożonych z KG AK oraz nowego komendanta okręgu. Choć nowe ustalenia uważali za zupełnie nietrafne, podporządkowali się im i starali się je ściśle wykonywać.

Przygotowania

Do operacji „Ostra Brama” wyznaczone zostały podstawowe siły okręgu, operujące na północnym brzegu Niemna. Było to osiem batalionów 77 pp AK z najsilniejszych ośrodków Lida, Szczuczyn i Iwje-Juraciszki oraz batalion 78 pp i czteroszwadronowy dywizjon 27. pułku ułanów z Ośrodka Stołpce, a także kilka mniejszych oddziałów. Ośrodki południowe – Nieśwież, Baranowicze, Słonim, Byeń-Iwacewicze oraz Niedźwiedzica-Hancewicze – miały wykonać akcję „Burza” na swym macierzystym terenie. Zakładano przy tym, że po jej przeprowadzeniu dołączą do głównych sił okręgu.

W celu ułatwienia im tego zadania „Prawdź” wydał rozkaz przygotowania przeprawy przez Niemen na wysokości Dokudowa. Kompanie saperskie z Ośrodka Lida, osłaniane przez VIII batalion 77 pp AK („Bohdanka”), zbudowały most pontonowy z łączonych ze sobą elementów. Wybudowano też dwa „bunkry” drewniano-ziemne oraz wykopano system stanowisk strzeleckich.

Oddziały nowogródzkie miały od jednego do trzech dni na przybycie pod Wilno i odległość od 100 do 200 km do pokonania w terenie znacznie nasyconym wycofującymi się jednostkami niemieckimi.

Aby dotrzeć do oddziałów Ośrodka Stołpce, odciętych od głównych sił Okręgu Nowogródzkiego olbrzymim masywem Puszczy Nalibockiej opanowanym przez partyzantkę sowiecką, mjr cc „Kotwicz” sformował improwizowany batalion „Bagatelka” (dwie kompanie I/77 pp AK, dwie kompanie saperskie, szwadron kawalerii). 23 czerwca 1944 r. wyruszył z Dokudowa nad Niemnem, lecz niestety po drodze uwikłał się w walki z Niemcami 24 czerwca pod Dyndyliszkami i dwa dni później pod Kwiatkowcami, przy czym został ranny w rękę (amputowano mu ją w szpitalu polowym Wileńskiego Okręgu AK).

W ten sposób dotarcie pod Wilno oddziałów stołpeckich „Nów” nie zostało zrealizowane. Co więcej, główny reżyser akcji „Ostra Brama” został z niej wyeliminowany, jak się wkrótce okazało – z jak najfatalniejszym dla jej przebiegu skutkiem.



**Podpułkownik Aleksander
Krzyżanowski przyjmuje
meldunek kpr. pchor. Ryszarda**

Kiersnowskiego „Puchacza” z 2

kompanii V batalionu 77 pp AK.

Za nim z lewej ppłk Adam

Szydłowski „Poleszuk”, z prawej

ppłk Janusz Szulc vel Szlaski

„Borsuk”, obok por. Stanisław

Szabunia „Licho” (fot. zbiory K.

Krajewskiego)

Początki „Burzy”

Działania podjęte przez „Kotwicza” w trzeciej dekadzie czerwca 1944 r. można uznać za wstęp do akcji „Burza” w Nowogródzkim Okręgu AK. Oddziały partyzanckie Okręgu „Nów” bezpośrednio przed „Burzą” wykazywały znaczną aktywność bojową. W okresie od 15 maja do 17 czerwca 1944 r. zadały Niemcom straty wynoszące 161 zabitych, nie licząc rannych, jeńców i rozbrojonych. Zdobyły w tym czasie 6 ckm-ów, 32 rkm-y, 25 pm-ów, 245 kb i 61 tys. sztuk amunicji.

W końcu czerwca wydzielona z VII batalionu grupa uderzeniowa w zasadzce na szosie lidzkiej zniszczyła samochód ciężarowy z ewakuowanymi funkcjonariuszami SD. Pododdziały IV batalionu wykonały zasadzkę koło Dajnowa oraz rozbroiły załogę pozorowanego lotniska w Kięciach (pow. Lida); w obu akcjach wzięto ponad 100 jeńców. 29 czerwca 1944 r. 2 kompania V batalionu 77 pp AK uderzyła na jednostkę Wehrmachtu kwaterującą w majątku Podweryszki.

Dla żołnierzy IV batalionu 77 pp AK ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” wykonanie rozkazu udziału w operacji wileńskiej graniczyło z utratą instynktu samozachowawczego. Jednostka ta bowiem od roku walczyła w obronie ludności z partyzantką sowiecką.

Do najbardziej spektakularnych sukcesów sił Okręgu Nowogródzkiego w akcji „Burza” należy zaliczyć operację bojową połączonych sił I, III i VI batalionów 77 pp AK przeciwko wycofującym się trzem kolumnom niemieckich

i białoruskich jednostek przeciwpartyzanckich. 30 czerwca 1944 r. oddziały III/77 pp AK (Uderzeniowe Bataliony Kadrowe) zaatakowały pod Bokszyškami jedną z ewakuujących się kompanii przeciwnika. Nocą z 30 czerwca na 1 lipca 1944 r. oddziały AK ze wspomnianych powyżej jednostek okrążyły batalion niemiecko-białoruski (*Jagdkommando* i Białoruska Krajowa Obrona) w miasteczku Traby. Główne uderzenie wykonała 1. kompania Uderzeniowych Batalionów Kadrowych dowodzona przez ppor. Stanisława Karolkiewicza „Szczęsnego”. Zginęło ok. 30 żołnierzy przeciwnika, wzięto ponad 150 jeńców oraz wielką zdobycz materiałową z bronią ciężką włącznie (działo ppanc., 4 moździerce, 5 PTR-ów, 2 ckm-y, 10 rkm-ów, 8 MP, 160 kb, 60 sztuk broni krótkiej, 20 skrzyń z amunicją, 21 skrzyń granatów, 6 wozów taborowych i kilka kuchni polowych).

W dniach 1–3 lipca 1944 r. pododdziały VIII batalionu 77 pp AK („Bohdanki”) atakowały wycofujących się Niemców w rejonie Ogrodnik i Bieniewicz. 4 lipca 1944 r. „Bohdanka” dowodzona przez por. Tadeusza Drobniaaka „Jarosza” stoczyła całodzienną walkę z jednostką Wehrmachtu w sile batalionu, broniąc pozycji na przeprawie pod Dokudowem. „Bohdanka”, oddział o świetnej opinii, w pełni podtrzymała ją w tym boju, prowadzonym z regularnym frontowym żołnierzem niemieckim. Niemcy, utraciwszy kilkudziesięciu ludzi, musieli się wycofać, a przeprawa pozostała w polskich rękach.

Oddziały nowogródzkie, odcięte od Wilna przez regularne jednostki Armii Czerwonej, które w tym czasie weszły do boju, nie uczestniczyły już w dalszych walkach o miasto.

W ostatnich dniach czerwca ppłk „Poleszuk” i ppłk „Wilk” rozpoczęli przegląd poszczególnych jednostek Nowogródzkiego Okręgu AK. Wizytowali cztery najbliższe stojące bataliony 77 pp AK – II i V w Ośrodku Lida, III (UBK) na terenie Ośrodka Iwje-Juraciszki i VII w Ośrodku Szczuczyn. Szybkie przesuwanie się frontu spowodowało, że podpułkownicy musieli przerwać objazd terenu. Jednocześnie ppłk Krzyżanowski wydał 3 lipca 1944 r. rozkaz o przyspieszeniu terminu uderzenia na Wilno; ustalili, że nastąpi ono nocą z 6 na 7 lipca 1944 r. Najwcześniej dotarł on do batalionów pod koniec tegoż dnia. Do innych, stojących dalej, dzień lub dwa dni później. W efekcie oddziały nowogródzkie miały od jednego do trzech dni na przybycie pod Wilno i odległość od 100 do 200 km do pokonania w terenie znacznie nasyconym wycofującymi się jednostkami niemieckimi.



**Ewa Jasińska i dowódca II
batalionu 77 pp AK por. Jan
Borysewicz „Krysia”, niżej plut.
Franciszek Załuski „Socha” i
Irena Trocka „Renata”; Obaliszki,
zima 1944 r. (fot. Muzeum Armii
Krajowej)**

„Ostra Brama”

I, III i VI bataliony 77 pp AK znajdujące się na terenie Ośrodka Iwje-Juraciszki pod Trabami, otrzymały rozkaz udziału w operacji „Ostra Brama” 3 lipca 1944 r. i wykonały go, pospiesznie maszerując pod Wilno. W tym samym dniu rozkaz dotarł do II i V batalionów 77 pp AK. Ponieważ nowo mianowany dowódca V batalionu kpt. Bolesław Wasilewski „Bustromiak” kilka godzin wcześniej wraz z 1. Kompanią wyruszył w kierunku Lidy dla załatwienia spraw organizacyjnych, batalion poszedł na Wilno w osłabionym składzie pod dowództwem kpt. Jana Bobina „Kaliny”. Po drodze 5 lipca 2. kompania ostrzelała niemiecką kolumnę samochodową na drodze pod Rukojniami, 6 lipca zaś miała potyczkę z niemiecką kolumną taborową. II batalion pod komendą por. Jana Borysewicza „Krysi” szedł na Wilno przez Puszcę Rudnicką trasą Kalitańce–Rudniki–Skorbuciany. Podczas marszu wykonał kilka akcji, m.in. 3 lipca patrol 7. kompanii zniszczył pod Krupowem samochód terenowy, 6 lipca 4. kompania w rejonie Białej Waki wzięła do niewoli 25 żołnierzy Wehrmachtu.

Dowódca VII batalionu ppor. Bojomir Tworzyński „Ostoja” otrzymał rozkaz uderzenia na Wilno 4 lipca 1944 r. Miał do pokonania trasę 125 km. Batalion wyruszył dopiero 6 lipca 1944 r. Szosę Ejszyszki–Wilno pokonał, wykonując oddziałem wydzielonym uderzenie na niemiecką kolumnę samochodową, co zablokowało okresowo ruch na tym szlaku i pozwoliło na sforsowanie go przez batalion kilka kilometrów dalej. Współdziałając z

wojskami sowieckimi, oczyszczał teren z Niemców w rejonie Ejszyszek. Po dwóch dniach osiągnął skraj Puszczy Rudnickiej w rejonie Posolczy. W podobnych warunkach odbywał się marsz 1. szwadronu 26. pułku ułanów ppor. Tadeusza Dietrycha „Ślepowrona”, którego patrole kilkakrotnie ścierały się z napotykanymi Niemcami.

Dla żołnierzy IV batalionu 77 pp AK ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” wykonanie rozkazu udziału w operacji wileńskiej graniczyło z utratą instynktu samozachowawczego. Jednostka ta bowiem od roku walczyła w obronie ludności z partyzantką sowiecką. Pomimo to rozkaz, który dotarł do batalionu pomiędzy 3 i 5 lipca, został wykonany. Ragnerowcy mieli do pokonania ok. 120 km w linii prostej, a w rzeczywistości 160-170 km. Pomędzy Żyrmunami i Bastunami, po zetknięciu się z czołówkami sowieckimi, nastąpiła „wymiana” dowództwa.

„Ragner” i dowódca kompanii ze względu na bezpieczeństwo zostali ukryci wśród żołnierzy, komendę batalionu objął por. Mieczysław Szczerski „Szczerbic”. W czasie marszu stoczono kilka walk z Niemcami, m.in. na szosie Lida-Grodno rozbito kolumnę samochodową, w kolejnej akcji zaatakowano jednostkę wojskową, która zatrzymała się na postój w majątku Żyrmuny. Rozbrojono też rosyjskojęzyczną jednostkę kolaborancką pod Śliżunami. Po zetknięciu się z jednostkami Armii Czerwonej przekazano im blisko 150 jeńców. Dowództwo sowieckie skierowało IV batalion nie pod Wilno, gdzie dążył, lecz na wschód – do Lipniszek. Dopiero nocą 11 lipca 1944 r. por. „Szczerbic” zmyliwszy czujność Rosjan, zdołał wyprowadzić większość podkomendnych z miasteczka i pomaszerować pod Wilno.

Dotarł tam jednak dopiero 16 lipca 1944 r. VIII batalion 77 pp AK („Bohdanka”) wyruszył pod dowództwem ppor. Józefa Zwinogrodzkiego „Turkucia” z Dokudowa 5 lipca 1944 r., lecz o dotarciu pod Wilno w dwa dni nie mogło być nawet mowy. Pokonując ogromne trudności i przemykając pomiędzy jednostkami niemieckimi i sowieckimi, dotarł pod Wilno już po wygaśnięciu walk o miasto.

Trudno powiedzieć, ilu nowogródzkich akowców znalazło się w obozie w Miednikach. Zapewne stanowili znaczną część spośród zgromadzonych tam ponad 6 tys. partyzantów, jako że pochodzili z odległych miejscowości, nie znali terenu i mieli znacznie trudniejszy odskok niż miejscowi żołnierze wileńscy.

Oddziały ppor. Adolfa Pilcha „Góry” z Ośrodka Stołpce, nie doczekawszy się zapowiadanego mjr. cc „Kotwicz” z batalionem „Bagatelka” i nie mając aktualnych rozkazów z Komendy Okręgu Nowogródzkiego, zostały skazane na samodzielność. 30 czerwca 1944 r. rozbroiły załogę policyjną w Rakowie i po zmobilizowaniu żołnierzy tamtejszej placówki AK, 1 lipca 1944 r. ruszyły za Niemen. Zamierzały tam, zgodnie z wcześniejszymi poleceniami swego bezpośredniego przełożonego, inspektora baranowickiego kpt. Józefa Wierzbickiego „Józefa”, wykonać działania „burzowe” w powiatach nieświeskim i baranowickim. Pod Połoneczką stoczyły walkę z jednostką Ostlegionu. Ciągnęły ze sobą tabory (150 wozów) z ewakuowaną ludnością cywilną, która pozostawiona swemu losowi padłaby ofiarą czerwonych partyzantów lub nadciągającego za frontem NKWD. Przez dwa kolejne dni ppor. „Góra” nie zdołał nawiązać łączności z kpt. „Józefem”. Zagrożony ogarnięciem przez szybko zbliżający się front, odskoczył spod Baranowicz i 3 lipca 1944 r. był już pod Słonimiem. Tu zdecydował się kontynuować marsz na zachód, mając przeświadczenie, że pod Warszawą rozstrzygną się losy Polski i Armii Krajowej. Przez teren województw białostockiego i warszawskiego dotarł ze swymi oddziałami w końcu lipca 1944 r. pod Warszawę. Wzięły one udział w walkach powstańczych w Puszczy Kampinoskiej oraz w stolicy, a po klęsce jaktorowskiej – w walkach na Kielecczyźnie w szeregach 25 pp AK z Inspektoratu Piotrków Trybunalski.



Przegląd 2 kompanii V batalionu

77 pp AK po akcji w

**Podweryszkach, Butrymańce,
czerwiec 1944 r. (fot. zbiory K.
Krajewskiego)**



Przegląd I batalionu 77 pp AK w

**Mociewczukach; z prawej strony
przed frontem - por. „Zych II”,
kwiecień 1944 r. (fot. zbiory K.
Krajewskiego)**

Wokół Wilna

W efekcie omówionej powyżej sytuacji pod Wilnem w dniu 6 lipca 1944 r. znalazły się tylko I, II, III, V i VI bataliony 77 pp AK. Jednak batalion II por. „Krysi” nie otrzymał żadnych konkretnych rozkazów, dlatego nie uczestniczył w natarciu na miasto. Ostatecznie w ataku nocą z 6 na 7 lipca 1944 r. brały udział cztery bataliony nowogródzkie – I, III, V i VI – 77 pp AK, a także kilka mniejszych pododdziałów (m.in. pluton z IV batalionu), liczące łącznie niespełna 2 tys. partyzantów (tj. ok. 47 proc. sił użytych do ataku z zewnątrz). Bataliony I, III, IV i VI zostały przydzielone do sformowanych naprędce improwizowanych zgrupowań mjr. „Pohoreckiego” i mjr. „Jaremy”.

III batalion 77 pp AK (UBK) ppor. Bolesława Piaseckiego „Sablewskiego” nacierał na odcinku wsi Góry, gdzie zlokalizowany był jeden z niemieckich węzłów obrony Wilna, a także wiele przypadkowych jednostek, które zatrzymały się tam na noc (m.in. szkoła psów policyjnych SS i kolaboranckie pododdziały rosyjskojęzyczne). Po zaciętej całonocnej walce wieś Góry została zdobyta przez UBK. Główny bunkier niemiecki, na którym załamywały się polskie ataki, padł dopiero nad ranem. I i VI bataliony 77 pp AK dowodzone przez por. Władysława Żogłę „Zycha” i por. Stanisława Dedelisa „Pala” nacierały na odcinku przedmieścia Hrybiszki w kierunku na Rosse. Przełamały pierwszą linię niemieckiej obrony, a pododdziały I batalionu zdobyły nawet jeden z bunkrów. V batalion idący w drugim rzucie, nieco z zachodniego boku natarcia UBK wszedł do akcji rankiem 7 lipca 1944 r. Jednak wobec ogólnego załamania się polskiego natarcia, podobnie jak inne oddziały AK, otrzymał rozkaz odwrotu.

Żołnierze pozbawieni dowództwa, otoczeni przez jednostki Wojsk Wewnętrznych NKWD, zostali rozbrojeni, załadowani do odrutowanych wagonów i wywiezieni do łagrów w głębi ZSRS.

Bataliony nowogródzkie wycofywały się ostrzeliwane przez niemiecką artylerię i atakowane przez lotnictwo. Poniosły dalsze wysokie straty, trudne do precyzyjnego określenia. III batalion 77 pp AK (UBK) miał ponad 40 poległych, nie mniejsze okazały się straty VI batalionu (poległ m.in. dowódca 1 kompanii ppor. Zdzisław Bułak-Bałachowicz „Zdrój”). I batalion stracił co najmniej kilkunastu zabitych.

Ogółem operacja wileńska kosztowała bataliony nowogródzkie ponad 100 poległych (w tym dwóch dowódców kompanii i co najmniej czterech dowódców plutonów), nie licząc kilkakrotnie większej liczby rannych. Oddziały nowogródzkie, odcięte od Wilna przez regularne jednostki Armii Czerwonej, które w tym czasie weszły do

boju, nie uczestniczyły już w dalszych walkach o miasto.



Grupa żołnierzy III batalionu 77

pp AK (UBK) przed dworem w

Hołdowie (fot. zbiory K.

Krajewskiego)

Puszcza Rudnicka - narada

Podpułkownik Krzyżanowski wydał rozkaz ściągnięcia pod Wilno na koncentrację w rejonie Wołkorabiszek wszystkich batalionów nowogródzkich. Rozkaz ten dotarł nawet do tych jednostek, które były znacznie oddalone od miasta. Łącznie 17 lipca 1944 r. pod Wilnem znajdowało się ok. 5,5 tys. żołnierzy Okręgu „Nów”.

Oddziały Nowogródzkiego Okręgu AK zebrane w rejonie Wołkorabiszek pod Wilnem podzieliły losy jednostek wileńskich, zdeterminowanych decyzjami władz sowieckich. Większość dowódców oddziałów nowogródzkich, znając Sowietów i nie mając do nich zaufania, świadomie uchyliła się od udziału w odprawie w Boguszach 17 lipca 1944 r. Dzięki temu mogli oni szybkim nocnym marszem poprowadzić swe oddziały do Puszczy Rudnickiej (były to I, III, V i VI bataliony 77 pp AK). W Puszczy Rudnickiej znalazły się też II i VIII bataliony. IV batalion został rozbrojony nocą z 17 na 18 lipca, podczas nieudanej próby odskoku spod Wołkorabiszek.

W Puszczy Rudnickiej odbyła się słynna narada, podczas której większość kadry opowiedziała się za niewszczynianiem walki z Rosjanami. Bataliony zostały rozformowane, a ich żołnierze zwolnieni do domów. Wyznaczeni oficerowie poprowadzili chętnych na punkt zborny w Gudełkach, skąd trafili do obozu w Miednikach, a stamtąd do Kaługi, gdzie dowództwo sowieckie próbowało wcielić ich do jednostek zapasowych swej armii. Trudno powiedzieć, ilu nowogródzkich akowców znalazło się w obozie w Miednikach. Zapewne stanowili znaczną część spośród zgromadzonych tam ponad 6 tys. partyzantów, jako że pochodzili z odległych miejscowości, nie znali terenu i mieli znacznie trudniejszy odskok niż miejscowi żołnierze wileńscy.



**Zgrupowanie Stołpeckie AK w
marszu na zachód - pod
Warszawę (fot. zbiory K.
Krajewskiego)**

Aresztowania i zsyłki

Akcję „Burza” wykonywały też oddziały Nowogródzkiego Okręgu AK zmobilizowane w powiatach leżących na południowym brzegu Niemna. W Ośrodku Baranowicze kryptonim „Puszcza” inspektor kpt. Józef Wierzbicki „Józef” zarządził koncentrację 3 lipca 1944 r. w majątku Koźlakiewiczze (na północny zachód od Baranowicz). Stawiło się tu kilkuset uzbrojonych żołnierzy AK. Na czele tego oddziału kpt. „Józef” zaatakował jednostki niemieckie wycofujące się szosą Stołowicze-Słonim. Bezpośrednio po stoczonej kilkugodzinnej walce oddział AK zetknął się z nadchodzącymi wojskami sowieckimi. Dowództwo sowieckie wyrażało uznanie dla „polskich partyzantów”, jednak nie zezwoliło na wkroczenie oddziału „Józefa” do Baranowicz. Skierowało go do Nowej Myszy. Miejsowość ta stała się punktem zbornym dla wszystkich oddziałów AK Inspektoratu „Południe”.

Stawiły się tu plutony z placówek Nowa Mysz i Lachowicze, a także oddział Ośrodka Niedźwiedzica-Hancewicze kryptonim „Hart” ppor. Kazimierza Ogińskiego „Wrzosa” w sile 80 żołnierzy. Wykonał on akcję „Burza” na terenie gminy Niedźwiedzica, m.in. atakując mniejsze grupki wycofujących się Niemców i rozbrajając oddział wojska węgierskiego. 6 lipca 1944 r. odparł atak niemiecki, przy czym poniósł straty w ludziach. W Ośrodku Nieśwież kryptonim „Strażnica” pierwsza do „Burzy” przystąpiła placówka Zaostrowiecze, gdzie zmobilizowani żołnierze AK atakowali wycofujące się mniejsze grupy Niemców, zdobywając duże ilości broni. Następnie, sformowani w kompanię pod dowództwem ppor. Czesława Skupskiego „Pociska” (150 żołnierzy), wkroczyli do Klecka. Tutaj zostali rozbrojeni przez Armię Czerwoną.

Żołnierze kompanii terenowej Nieśwież, dowodzonej osobiście przez komendanta Ośrodka „Strażnica” por. cc Stanisława Wintera „Stanleya”, zbierali się w Albie pod Kleckiem, skąd wyruszyli w stronę Baranowicz z zamiarem połączenia się z głównymi siłami Inspektoratu „Południe”. Po dotarciu wiadomości o rozbrojeniu i wywiezieniu w głąb ZSRS oddziałów Ośrodka Baranowicze w Nowej Myszy, ppor. „Stanley” powrócił w Nieśwież, gdzie rozformował kompanię. Chcąc uniknąć rozbrojenia i uwięzienia, zdecydował się na

wstąpienie wraz ze swymi podkomendnymi do armii Berlinga (został tam w 1945 r. aresztowany i skazany na karę śmierci).

Siły batalionu baranowickiego zebranego w Nowej Myszy oceniane są na ok. 700 ludzi, jednak niektóre relacje mówią nawet o 2 tys. zgromadzonych ochotników. Dowództwo sowieckie kilkakrotnie wzywało kpt. „Józefa” oraz jego oficerów na odprawę do Baranowicz. Po kolejnej naradzie nie wrócili już do oddziałów. Jak się okazało, zostali aresztowani przez NKWD. Kapitan „Józef” najprawdopodobniej został zastrzelony przy próbie ucieczki z konwoju do Mińska Białoruskiego. Żołnierze pozbawieni dowództwa, otoczeni przez jednostki Wojsk Wewnętrznych NKWD, zostali rozbrojeni, załadowani do odrutowanych wagonów i wywiezieni do łagrów w głębi ZSRS. Po nieudanych próbach wcielenia ich do Armii Czerwonej, zostali skierowani do jednostek zapasowych „ludowego” WP. Jedynie oddział Ośrodka „Hart” zdołał uniknąć rozbrojenia w Nowej Myszy i szybko odskoczył na swój teren, gdzie został zdemobilizowany.

Tak zakończyła się akcja „Burza” i operacja „Ostra Brama” w Okręgu „Nów”. W działaniach tych wzięło udział łącznie 7,5 tys. partyzantów. Rozpoczął się nowy, najbardziej tragiczny okres walki nowogródzkich akowców z nową, sowiecką okupacją.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2024 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ